



Krąg Biblijny nr 35

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

IV Niedziela wielkanocna – Niedziela Dobrego Pasterza 26 IV 2026

J 10,1-10

1 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. **2** Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. **3** Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. **4** A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, owce zaś postępują za nim, ponieważ głos jego znają. **5** Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych». **6** Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. **7** Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. **8** Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. **9** Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko. **10** Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie, i miały je w obfitości.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 10, 1-21 – Jezus dobry pasterz

Jan ukazuje, w jak sposób możemy osiągnąć zbawienie dzięki wierze w Chrystusa i Jego łasce. **Jezus jest bramą**, przez którą wchodzi się do życia wiecznego, dobrym pasterzem, który nas prowadzi oddaje za nas życie.

W obrazach pasterza, owiec i zagrody przywołany zostaje jeden z ulubionych tematów nauczania proroków w ST: naród wybrany jest trzodą, a Pan jej pasterzem (por. Ps 23). Prorocy, zwłaszcza Jeremiasz i Ezechiel (por. Jr 23,1-6; Ez 34,1-31), wobec niewierności królów kapłanów, których również określano mianem pasterzy, obiecują nowych pasterzy.

Co więcej, Ezechiel wskazuje, że Bóg ma wzbudzić jednego Pasterza na wzór Dawida, który będzie pasł Jego owce, aby były bezpieczne (Ez 34,23-31).

Jezus przedstawia siebie jako **dobrego pasterza**, który dba o swoje owce. Wypełniają się więc w Nim dawne prorocтва.

Sztuka chrześcijańska bardzo szybko zainspirowała się tym wzruszającym wizerunkiem i używała go do przedstawienia miłości Chrystusa do każdego człowieka.

Aby lepiej zrozumieć słowa Jezusa z w.3-5, wypada przypomnieć, że w tamtych czasach istniał zwyczaj gromadzenia o zmroku kilku stad w jednym miejscu. Tam spędzały one noc pod opieką strażnika.

O świcie każdy pasterz przychodził i wpuszczony przez strażnika wołał swoje owce, które przyłączały się do niego i wychodziły za nim z owczarni.

Pasterz nawoływał je często, żeby słyszały jego głos, i szedł przed nimi, prowadząc je na pastwisko.

Jezus wykorzystuje ten obraz, tak znany jego słuchaczom, żeby nauczyć ich ważnej rzeczy: **wśród wielu obcych głosów trzeba rozpoznawać głos Chrystusa**, ciągle przemawiający na nowo przez Magisterium Kościoła, i iść za nim, aby znaleźć obfity pokarm dla duszy.

Słowa Jezusa mają szczególne znaczenie dla tych, którzy w Kościele pełną urzęd pasterzy.

Jezus „powiada: **<Ja jestem dobrym pasterzem>**, aby wskazać na cnotę miłości. **Żaden bowiem pasterz nie jest dobry, jeśli nie działa przez miłość w jedności z Chrystusem i nie staje się przez to członkiem prawdziwego pasterza” (św. Tomasz z Akwinu).**

Chrystus stosuje do siebie obraz bramy (w.7), przez którą wchodzi się do owczarni, którą jest Kościół. Do tej zagrody wchodzi pasterze owce. Powinni wchodzić przez bramę, którą jest Chrystus.

„Chcąc dostać się do was, to znaczy do waszego serca, Chrystusa wam głoszę; gdybym głosił co innego, to inną drogą chciałbym do was wstąpić. Chrystus jest więc dla mnie drzwiami do was. Przez Chrystusa wstępuję, nie do waszych mieszkań, lecz do serc waszych. Przez Chrystusa wchodzę, Chrystusa słuchaliście we mnie chętnie. Dlaczego słuchaliście we mnie chętnie Chrystusa? Bo jesteście owcami Chrystusa, jesteście kupieni krwią Chrystusa” (św. Augustyn).

„Kościół jest owczarnią, której jedyną i konieczną bramą jest Chrystus. Jest również trzodą, której sam Bóg zapowiedział, że będzie jej pasterzem, i której owce, chociaż kierują nimi ludzie jako pasterze, nieustannie przecież prowadzi i żywi sam Chrystus, Dobry Pasterz i Najwyższy Pasterz, który życie swoje oddał za owce” (II Sobór Watykański, Lumen gentium,6).

Dobry pasterz zna każdą ze swoich owiec i woła je po menu (w.14; por.w.3).

W tej trosce o owce widzimy wezwanie do przyszłych pasterzy Kościoła, które objaśni św. Piotr: „**Paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, po Bożemu; nie ze względu na brudny zysk, ale z oddaniem**” (1 P 5,2).

„Niech [prezbiterzy] pamiętają, że ich służba kapłańska [...] jest również - i to szczególnie - <przyporządkowana> jednej wielkiej trosce Dobrego Pasterza, która jest troską o zbawienie każdego człowieka. O tym musimy pamiętać wszyscy. Nikomu z nas nie wolno zasłużyć na nazwę <najemnika> - tego, <którego owce nie są własnością>, tego, który <opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza>. Najemnik zaś ucieka, bo jest <najemnikiem i nie troszczy się o owce>. Troską zaś dobrego pasterza jest, aby <miały życie i mały je w obfitości>, aby nikt z nich nie zginął, ale miał żywot wieczny. Trzeba, ażeby ta troska głęboko przenikała nasze dusze. Abyśmy nią żyli. Aby ona nadawała szczególny kształt naszej osobowości. Aby była podstawą naszej tożsamości kapłańskiej” (św. Jan Paweł II , List do kapłanów, 7).

Jak często w Ewangelii, mamy tu wyraźne odniesienie do odkupieńczej skuteczności ofiary Chrystusa (w.15-17).

Jezus oddaje życie również za owce, które nie są z owczarni Izraela. Jego misja jest powszechna, ponieważ wzywa wszystkie dzieci Boże do jedności z Kościołem.

Na zakończenie (w.19-21) ewangelista przedstawia różne reakcje słuchaczy na słowa Jezusa (por. 6,52; 7,12.25-27.31.40.43). Są one takie same w ciągu wieków.

„Gdziekolwiek przeszedłeś, o Jezu, nie pozostało obojętne ani jedno serce. Albo Cię miłują, albo Cię nienawidzą” (św. Josemaria Escriva, Droga 687).

Krąg biblijny nr 57 - wyd. Biblos, Tarnów 2025

J 10,1-21 Dobry pasterz - opracowanie ks. mgr lic. Mateusz Odziomek

Perykopa J 10,1-21 znajduje się w drugiej części Ewangelii według św. Jana, określanej przez biblistów jako „księga znaków” (J 1,19-12,50).

Skupia się ona na nauczaniu i cudach Jezusa, które ukazują Jego mesjańską tożsamość oraz zbawczą misję.

Fragment ten jest ściśle powiązany z wydarzeniami opisanymi w J 9,1-41, gdzie Mistrz z Nazaretu przywraca wzrok człowiekowi niewidomemu od urodzenia.

Centralnym tematem tego rozdziału jest duchowa ślepotą faryzeuszów, którzy nie potrafią dostrzec działania Boga w osobie Jezusa, mimo że dokonał ewidentnego znaku uzdrowienia.

Jezus w zakończeniu tego epizodu stwierdza: „**Przyszedłem na ten świat, aby dokonać sądu, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się ślepymi**” (J 9,39).

Fragment J 10,1-21 rozwija ten motyw przy pomocy obrazu pasterza i owczarni, ukazując swoisty kontrast pomiędzy prawdziwymi pasterzami ludu Bożego (symbolizowanymi przez Jezusa) a fałszywymi pasterzami (odnoszącymi się do faryzeuszów oraz innych duchowych przywódców).

Warto dostrzec fakt, że w literackiej strukturze Ewangelii według św. Jana rozdział dziesiąty spełnia funkcję łącznika dla dwu kluczowych wątków:

- ❖ odrzucenia Jezusa przez przywódców religijnych (J 9 i J 10, 19-21) i
- ❖ statusu Jezusa Chrystusa jako źródła życia i jedyne go pośrednika między Bogiem a ludźmi (J 10,7-18).

Perykopa J 10,1-21 składa się z przypowieści o owczarni i pasterzu (J 10, 1-6) i jej szerszego wyjaśnienia (J 10,7-21).

Tekst J 10,1-6, korzystając z bogatej symboliki biblijnej, rozwija chrystologiczną wizję Jana.

Jezus posługuje się przypowieścią (**paromia**) o pasterzu i owczarni, aby ukazać fundamentalne prawdy na temat własnej tożsamości oraz swojej relacji z wierzącymi.

Otwiera ją uroczysty zwrot „**Zaprawdę, zaprawdę**” (J 10,1), obecny zarówno w Biblii Hebrajskiej, jak i Biblii Greckiej.

W pierwszej z nich „zaprawdę” (**amen**) oznacza „tak” lub „niech tak będzie” i jest używane w celu wyrażenia zgody bądź potwierdzenia jakiejś prawdy.

Stąd też w Starym Testamencie, nauczaniu rabinicznym oraz w liturgii żydowskiej podwójne „amen” stanowiło potwierdzenie autentyczności wypowiedzi, modlitw czy złożonej deklaracji (Lb 5,22; Ne 8,6; Tb 8,8; Ps 41,14; 89,53; 106,48).

Czwarta ewangelia, przejmując znaczenie słów **amen, amen** we właściwy sobie sposób podkreśla szczególne znaczenie i wartość nauki głoszonej przez Jezusa, a jednocześnie wskazuje na absolutną pewność tego, co ma On do powiedzenia, oraz na Jego boski autorytet.

Zgodnie z tym, Jezusowe „zaprawdę, zaprawdę” stanowi zapowiedź nauczania o dobrym pasterzu, pozytywnie wspartego poprzez zrozumienie, że to, co głosi, przepełnione jest mocą Bożą i jest jedyną prawdą, niosącą zbawienie człowiekowi.

Użycie czasownika **lego** („mówię”, „powiadam”) w trybie oznajmującym, a także wprowadzenie bezpośredniego zwrotu do słuchaczy **chemin** („wam”) podkreśla relacyjny charakter wypowiedzi.

Jezus zwrócił się do swoich słuchaczy jako autorytet duchowy, objawiający wolę Bożą.

Stwierdzenie: „**Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę**”, wskazuje na konieczność przynależności do wspólnoty Bożego ludu zgodnie z planem, jaki ustanowił Bóg.

„Wejście przez bramę” (czy też „drzwi”) oznacza jedyne, niejako autoryzowane, wejście do owczarni, które w dalszej części ewangelii Jezus utożsamia z sobą: „**Ja jestem drzwiami owiec**” (J 10,7).

Owczarnia zaś reprezentuje Boże zgromadzenie, które w ST odnosiło się do narodu wybranego, a w NT do wspólnoty Kościoła.

Jezus ukazuje tym samym, że jedyną możliwością, aby stać się częścią tej owczarni, jest wejście przez „bramę”, czyli poprzez osobistą więź z Nim samym.

Jawi się On zatem jako jedyny pośrednik zbawienia (por. J 14,6: „**Ja jestem drogą i prawdą, i życiem**”).

Nie można stać się częścią ludu Bożego na mocy tylko własnych działań czy też przy pomocy innych ludzi – dzieje się to jedynie przez Chrystusa i w Chrystusie.

Słowa: „**Lecz wdziera się inną drogą**”, odnoszą się do tych, którzy próbują uzyskać dostęp do Bożego zgromadzenia bez aprobaty Boga.

W kontekście czasów Jezusa może to być krytyka faryzeuszy, uczonych w Piśmie i innych przywódców religijnych, którzy działali w interesie własnym, a nie w trosce o powierzony im przez Boga lud (Ez 34,2-6).

Greckie wyrażenie **anabainon allochthen** ewidentnie wskazuje na działanie niezgodne z porządkiem Stwórcy, odnosząc się bezpośrednio do konkretnych osób albo systemów, które roszczą sobie prawo do przewodzenia ludowi bez powołania się przez Boga.

Fałszywi przywódcy działają jak „złodzieje” i „rozbójnicy” – zabierają to, co nie należy do nich, wykorzystują dla swoich celów Boże zgromadzenie, a nawet niszczą je.

Jezusowa wypowiedź kładzie akcent na Jego pasterskiej trosce o swój lud – On dba, aby fałszywi nauczyciele nie mieli dostępu do owczarni.

Tylko prawdziwi pasterze, wchodzący przez „bramę”, a więc działający w imieniu Chrystusa, mogą przewodzić owcom.

Obraz ten posiada również wymiar eschatologiczny, odnosząc się do zbawienia: owczarnia to wspólnota wierzących, a bramą do życia wiecznego jest tylko Jezus.

Wszelkie próby obejścia tych „drzwi” prowadzą do nieszczęścia i zguby i oznaczają fałszywe drogi zbawienia, które nie prowadzą do życia, lecz do śmierci.

„Odźwierny” (**ho thyroros**), który otwiera (J 10,3) to ktoś, kto stoi na straży owczarni i ma uważać, aby wpuszczać wyłącznie prawdziwego pasterza.

Może nim być Duch Święty działający w ludzkich sercach, który otwiera drogę do uznania Jezusa jako Dobrego Pasterza i Pana albo Bóg Ojciec, który w pełni upoważnia swojego Syna objawionego w Jezusie do kierowania Jego ludem.

Zawarty w zdaniu „Owce słuchają jego głosu” grecki czasownik **akouo** („słuchać”) odnosi się nie tylko do fizycznego aktu słuchania, lecz również do posłuszeństwa i gotowości odpowiedzi na wezwanie.

Wierzący są owcami, które rozpoznają głos Jezusa i idą za Nim, bo Go znają i Mu ufają. Lud Boży rozpoznaje zatem głos Chrystusa Pasterza poprzez Jego naukę i prowadzenie, co świadczy o intymności ich wzajemnej relacji.

Potwierdza to kolejna część zdania J 10,3: „**Wola on swoje owce po imieniu**” (**kalei ta idia probata kat' onoma**).

Użycie w nim słowa **onoma** („imię”) podkreśla fakt, że każda owca jest dla pasterza wyjątkowa i dobrze mu znana z imienia. Jest to wyraz troski oraz miłości Boga.

Nie traktuje on swojego ludu jako anonimowej masy, lecz rozróżnia w nim indywidualnej osoby, z którymi łączy Go osobista relacja.

Warto nadmienić, że wołanie po imieniu wskazuje także na wybranie i powołanie przez Boga do wspólnoty z Nim.

Wypowiedź Mistrza z Nazaretu staje się bardziej dynamiczna poprzez zwrot „**Wyprowadza je**” (**exagei**) – pasterz nie tylko gromadzi owce, lecz również wyprowadza je na zewnątrz.

Obraz ten można interpretować dwojako:

- ❖ Jezus wyprowadza swoje owce z duchowego zamętu, grzechu czy ciemności, prowadząc do życia wiecznego; ale
- ❖ wyprowadza je też na pastwisko będące symbolem obfitości oraz duchowego pokarmu.

W J 10,9 Nauczyciel mówi: „**Wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę**”, co dowodzi Jego troski o duchowe potrzeby wierzących.

Wyprowadzanie ich przez Jezusa wyraźnie wskazuje na Jego rolę przewodnika, który wyzwala ludzi z mroku grzechu ku światłości zbawienia.

Jezus jako Mesjasz prowadzi lud Boży do życia w wolności.

Uwidacznia się tutaj również nawiązanie do historii zbawienia, gdzie pełni On rolę nowego Mojżesza, prowadzącego swój lud ku wolności, podobnie jak Mojżesz wyprowadził Izraela z Egiptu (Wj 11-15).

Pasterz „**staje na ich czele**” (dosł. „idzie przed nimi”), wyznaczając właściwy kierunek.

W przeciwieństwie do fałszywych pasterzy (J 10,1) Jezus nie porzuca swoich owiec, ale gotów jest poświęcić się za nie.

Daje on ludziom przykazania, a jednocześnie sam staje się wzorem życia i wiary, które powinno się naśladować.

Jego obecność „na przedzie” stanowi gwarancje ochrony przed niebezpiecznymi przygodami.

Termin **akoloutho** („iść za”) wskazuje na samodzielną decyzję wiernych, aby podążać za Jezusem. Słowo to ma głębokie znaczenie w kontekście ewangelicznym, gdzie oznacza uczniostwo oraz posłuszeństwo ludzi wobec Chrystusa (Mt 16,24), „**ponieważ głos Jego znają**”.

Wyrażenie **oida** („znać”) odnosi się tutaj do głębokiego, osobistego poznania, które wychodzi poza zwykłą znajomość.

Owce rozpoznają głos Jezusa jako swego pasterza, ponieważ są z Nim w bliskiej relacji i rozpoznają Jego naukę, a tym samym odpowiadają na Boże wezwanie, „**za obcym zaś nie pójdą**” (J 10,5).

Słowo **allogrios** („obcy”) odnosi się do kogoś, kto nie jest pasterzem i nie ma relacji z owcami. W kontekście teologicznym „obcy” reprezentuje fałszywych nauczycieli, proroków oraz przywódców religijnych, których autorytet nie pochodzi od Boga i którzy nie kierują się miłością do ludu Bożego.

Wierzący nie podążają za nimi, co podkreśla zdolność Bożej wspólnoty do duchowego rozeznania i odrzucenia nauk sprzecznych z prawdą Ewangelii.

Ten aspekt ukazuje działania Ducha Świętego, który uzdalnia wiernych do rozpoznania głosu Dobrego pasterza – Chrystusa.

Zdolność do dystansowania się od „obcego” nauczania oznacza, że wierni, którzy znajdują się w bliskiej relacji z Jezusem, są mniej podatni na duchowe manipulacje.

Ewangelista Jan pisze, że słuchacze nie byli w stanie pojąć znaczenia przypowieści jesusowej (J 10,6).

Czasownik **ginosko** („poznać”, „zrozumieć”) uwypukla fakt, że nie byli oni w stanie uchwycić duchowego znaczenia jego słów, ponieważ brakowało im wiary bądź duchowej otwartości.

Niezrozumienie to stanowi oznakę „duchowej ślepoty” człowieka wobec orędzia Mistrza z Nazaretu.

Werset J 10,7 podobnie jak J 10,1, stanowi uroczyste otwarcie drugiej części mowy Jezusa (J 10, 7-21), będącej szerszym wyjaśnieniem przypowieści.

Stwierdzenie: „**Ja jestem**”, posiada głębokie znaczenie teologiczne w ewangelii według św. Jana.

Stanowi ono bowiem nawiązanie do Bożego imienia objawionemu Mojżeszowi w Księdze Wyjścia: **Ehjah Asher Ehjah** („**Jestem, który jestem**” – Wj 3,14).

Oświadczenie Jezusa: „Ja jestem” (**ego eimi**), objawia jego boską i mesjańską tożsamość, a w łączności z dopełnieniem „**bramą owiec**” wskazuje, że to przez Niego owce mogą wejść do miejsca, gdzie nic im nie grozi, co symbolizuje Bożą owczarnię.

Pasterze często kładli się w otworze prowadzącym do zagrody, stając się dosłownie „bramą” chroniącą owce przed niebezpieczeństwem.

Jezus mówiąc o sobie jako bramie, ukazuje, że jest gwarantem bezpieczeństwa wiernych, chroniącym ich przed duchowym zagrożeniem, grzechem oraz śmiercią.

Natomiast „**wszyscy, ilu ich przyszło**” (J 10,8), a więc ci, którzy roszczą sobie prawo do prowadzenia ludu, to fałszywi przywódcy bez Bożego mandatu, działający wyłącznie na własną korzyść.

Wyrażenie „przede Mną” można rozumieć na dwa sposoby: odnosząc się do osób, które pojawiły się przed Jego przyjściem, lub do tych, które ubiegają się o miejsce należne tylko Mesjaszowi.

Po raz kolejny Jezus nazywa ich „złodziejami” (**kleptes** – „ktoś, kto działa potajemnie, ukrywając swoje prawdziwe zamiary”) oraz „rozbójnikami” (**lestes** – „ktoś, kto stosuje przemoc, aby osiągnąć swoje cele”).

Obydwa terminy wskazują na ludzi działających niezgodnie z wolą Boga, wyrządzających szkodę jego owczarni, wyzyskujących ją i wprowadzających w błąd.

To ich „**nie posłuchały owce**” (J 10,8).

Wierzący słowu Jezusa są prowadzeni przez Ducha Świętego, a dzięki temu są zdolni rozpoznać głos Dobrego Pasterza i odrzucić nauki, które nie pochodzą od Boga.

Wierność owiec polega na duchowym rozeznaniu, pozwalającym człowiekowi odróżniać prawdę od fałszu.

Mistrz z Nazaretu ogłosił, że tylko przez Niego można osiągnąć zbawienie.

Stwierdzenie „**Ja jestem bramą**” (J 10,9) podkreśla Jego jedyną i niepowtarzalną rolę w prowadzeniu ludzi do życia wiecznego.

Tylko przez wiarę w Chrystusa można wejść do wspólnoty zbawionych oraz znaleźć duchowe bezpieczeństwo. Idiom: „wejdzie i wyjdzie” – sugeruje, że owce będą się cieszyć pełną wolnością i bezpieczeństwem.

Pan przeciwstawił swoją misję działaniu złodziei (J 10,10). Złodziej przybywa, aby zabierać, podczas gdy On przychodzi, aby dawać życie. Uwidacznia się tu mocny kontrast pomiędzy fałszywymi nauczycielami, którzy wyzyskują ludzi, a tym, który oddaje życie za swoje owce.

Nie muszą się obawiać zagrożeń, ponieważ On troszczy się o ich dobro, zapewniając wszystko, co jest konieczne do życia duchowego, tak aby mogły w przyszłości cieszyć się życiem „w obfitości”.

Słowo **perissos** („obfitość”) oznacza coś ponad miarę, nadmiar.

Jezus nie tylko gwarantuje życie, lecz czyni je radosnym i spełnionym – zarówno w wymiarze doczesnym, jak i wiecznym.

Jezusowe samookreślenie „**Dobry Pasterz**” (**ho poimen ho kalos**) uwypukla Jego postać jako troskliwego, wiernego, a zarazem ofiarnego przewodnika swojego ludu (J 10,11). W tradycji biblijnej pasterz symbolizuje przywódcę, który troszczy się z powierzone mu owce (Ez 34; Ps 23). Jezus realizuje ten ideał w sposób doskonały, oddając (**tithemi**) życie za swoje owce. Jest to wyraz Jego miłości oraz posłuszeństwa wobec Ojca.

„Ja jestem dobrym pasterzem” (J 10,11)

Usłyszeliście, najdrożsi bracia, pouczenie dla was, usłyszeliście, jak niebezpieczne są nasze obowiązki. Oto ten, który jest dobry nie z daru, lecz ze swej istoty, mówi o sobie: **<Jam jest pasterz dobry>**. I dodając, na czym polega ta dobroć, którą mamy naśladować, mówi: **<Dobry pasterz daje swe życie za owce swoje>**. Czynił to, do czego nawoływał, pokazał, co nakazywał. Dobry pasterz oddał za swe owce swoje życie, aby w naszym sakramencie w swe ciało i krew się przemienić i owce, które odkupił, nasycić pokarmem swego ciała. gardząc śmiercią, wskazał nam drogę, jaką iść winniśmy, dał nam wzór, jaki mamy naśladować. Pierwszym naszym obowiązkiem jest litościwie udzielać owcom tego, co posiadamy, a następnie, jeśli to konieczne i przez śmierć swoją służyć tym owcom. Od tego, co jest małe, wiedzie droga do tego, co większe.

A ponieważ dusza, dzięki której żyjemy, jest nierównie cenniejsza niż ziemskie dobra, które posiadamy, któż nie odda za owce swego majątku, skoro za nie ma oddać i życie swoje? Są tacy, którzy bardziej miłują ziemskie dobra niż owce i słusznie tracą imię pasterza. O takich zaraz dodaje: **<Lecz najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, do którego nie należą owce, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka>**. (św. Grzegorz Wielki).

Pan jest przede wszystkim dobrym pasterzem i sam jest bramą, to nie mogę tego inaczej pojmować, jak w ten sposób, iż On sam przychodzi do swoich owiec i swym głosem wzywa, aby szły za Nim, a wchodząc i wychodząc, znalazły pastwisko, jak jest życie wieczne.

Chcą się dostać do was, tzn. do waszego serca, Chrystusa wam głoszę; gdybym głosił co innego, to inną drogą chciałbym do was wstąpić. Chrystus więc jest dla mnie drzwiami do was. Przez Chrystusa wstępuję nie do waszych mieszkań, lecz do serc waszych. Przez Chrystusa wchodzę, Chrystusa słuchaliście we mnie chętnie. Dlaczego słuchaliście we mnie chętnie Chrystusa? Bo jesteście owcami Chrystusa, jesteście kupieni krwią Chrystusa. Poznajecie waszą cenę, której ja nie daję, lecz ja głoszę. Ten ją oczywiście kupił, który ceną krew przelał; cenna jest Jego krew, bez [zmazy] grzechu. Uczynił jednak też ceną krew dla swoich, za których złożył cenę krwi; gdyby bowiem krwi swojej ceną nie uczynił, nie byłoby powiedziane: **<Droga przed obliczem Pana śmierć Świętych jego>** (Ps 115,15). Toteż to, co mówi: **<Dobry pasterz życie swe oddaje za owce swoje>**, to chociaż nie tylko On sam to zdziałał, ponieważ ci, którzy to uczynili, są Jego członkami, to jednak On sam przez nich to uczynił. Mógł przecież samodzielnie tego dokonać, ale czy oni mogli bez Niego to uczynić, skoro On sam powiedział: **<Beze Mnie nic uczynić nie możecie>** (J 15,5)? Podkreślam tu, iż i inni działali, bo sam apostoł Jan, który głosił Ewangelię, którą słyszeliście, powiedział w swym liście: **<Jak Chrystus oddał za nas życie swoje i my winniśmy życie oddać za braci>** (1 J 3,16). <Winniśmy> - powiedział. Dłużnikami nas uczynił Ten, który pierwszy dług spłacił. Toteż w jednym z miejsc napisano: <Gdy zasiadasz do posiłku przy stole potężnego, to mądrze zważaj, że to samo [takie potrawy] winienesz przygotować. (św. Augustyn).

Przeciwieństwem takiej postawy jest najemnik (**misthotos**), a więc ktoś, kto pracuje za zapłatę, bez konieczności osobistego zaangażowania się w to, co robi. Nie odczuwa on głębszej więzi z owcami, a w obliczu zagrożenia ucieka (10,12).

Jest więc symbolem duchowych przywódców, którzy wcale nie zabiegają o dobro ludu Bożego, wystawiając go na duchowe niebezpieczeństwa (J 10, 12-13).

„Najemnik zaś ...” (J 10,12a)

„Nie pasterzem, ale najemnikiem jest ten nazwany, kto pasie owce Pana, kierując się nie głęboką miłością, lecz dla doczesnej zapłaty. Jest najemnikiem, kto wprowadzie zajmuje stanowisko pasterza, lecz dobra dusz nie szuka, ugania się za ziemskimi wygodami, cieszy się swoim pierwszeństwem, pasie się doczesnymi zyskami, raduje się okazywaniem mu przez ludzi szacunku. Taka bowiem jest zapłata, jaką najemnik otrzymuje, iż za trud, jaki wkłada w pasterzowanie, już tutaj otrzymuje, czego szuka, ale później zostaje wykluczony od dziedzictwa, jakie czeka jego trzodę. Czy jednak jest pasterzem, czy najemnikiem, prawdziwie, to można poznać dopiero, gdy grozi niebezpieczeństwo. W czasie pokoju najemnik niejednokrotnie jako dobry pasterz trzodą się opiekuje, ale zbliżający się wilk wykaże, w jakim duchu strzegł on swej trzody. Wilk bowiem wtedy napada na owce, gdy jakiś niegodziwiec i rabuś gnębi wierzących i pokornych. Lecz ten, kto zdawał się być pasterzem, a nim nie był, porzuca owce i ucieka, lękając się dla siebie niebezpieczeństwa; nie ma odwagi oprzeć się czyjejsz niesprawiedliwości. Ucieka zaś nie przez zmianę miejsca, lecz odmawiając ratunku. Ucieka, bo widział niesprawiedliwość, a milczy. Ucieka, bo milczeniem to osłania. Do takich dobrze prorok mówi: **<Nie wstępowaliście naprzeciw, aniście nie zastawiali muru dla domu Izraelowego, aby stać w bitwie w dzień Pański>** (Ez 13,5). Stać naprzeciw to odważnym głosem sprzeciwiać się jakimkolwiek władzom źle czyniącym. A w dzień Pański za dom Izraelowy walczyliśmy i mur stawiamy, jeśli wiernych, którzy nie są winni, powagą sprawiedliwości bronimy przeciw niesprawiedliwości przewrotnych. Ponieważ najemnik tego nie czyni, ucieka, zobaczywszy zbliżającego się wilka”. (św. Grzegorz Wielki).

„A wilk je porywa i rozprasza” (J 10,12e)

„Ale jest i inny wilk, który codziennie, nieustannie rozszarpuje nie ciała, lecz dusze, a jest nim zły duch, który podstępnie krąży koło zagród wierzących i szuka śmierci dusz. O tym wilku zaraz jest dodane: **<Wilk porywa i rozprasza owce>**. Wilk się zbliża, a najemnik ucieka. Zły duch dusze wiernych pokusą rozszarpuje, a ten, kto jest pasterzem, o to się nie troszczy. Dusze giną, a ten się cieszy z ziemskich wygod. Wilk porywa i rozprasza owce, gdy jednego do rozpusty pociąga, innego chciwością zapala, tego pycha wynosi, innego przez gniew z bliźnim poróżnia, tamtego do zazdrości pobudza, innego podstępnie do upadku prowadzi.

Jakby wilk trzodę rozprasza, gdy diabeł wierny lud pokusami zabija. Jednakże przeciw temu najemnik się nie zapala, żarliwa miłość go nie pobudza, szuka bowiem tylko zewnętrznych korzyści, a na wewnętrzne szkody, jakie trzoda ponosi, patrzy niedbale. Toteż zaraz dodano: **<Najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce>**. To jedynie jest powodem ucieczki najemnika, iż jest on najemnikiem. Jakby wprost było powiedziane: Ten, kto jest zwierzchnikiem owiec nie z miłości, lecz dla ziemskiego zysku, nie może ich bronić w razie niebezpieczeństwa. Ponieważ miłuje zaszczyty i cieszy się doczesnymi przyjemnościami, boi się przeciwstawić temu, co zagraża, aby nie utracił tego, co kocha.

Skoro Pan wykazał winę pasterza, wskazuje ponownie wzór, jaki winniśmy mieć przed oczami: **<Jam jest pasterz dobry>**, i dodaje: **<znam swoje owce>**, to znaczy, iż je kocham, **<i one Mnie znają>**. Jakby wprost powiedział: Są Mi posłuszne, bo Mnie miłują. Kto bowiem prawdy nie kocha, tan jej wcale nie poznaje”. (**św. Grzegorz Wielki**).

Jezus zna swoje owce, a owce znają Jego (J 10,14).

Przy czym chodzi tutaj o coś więcej niż tylko o intelektualne poznanie – chodzi o relację miłości i zawierzenia.

On troszczy się o każdą owcę indywidualnie, co wiąże się z osobistym charakterem zbawienia.

Podobnie wierni, którzy słuchają Jego głosu, wchodzą z nim w głęboką więź.

Porównanie relacji Jezusa z owcami do relacji z Ojcem podkreśla zarówno Jego boską naturę, jak i doskonałą jedność między Nim a Ojcem.

Jest to zatem jasny sygnał, że zbawienie ludzkości jest częścią Bożego planu, jaki Syn realizuje w pełnym posłuszeństwie Ojcu (J 10,15).

„Podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca” (J 10,15)

„Któż nie zna następujących słów Pana: **<Jako Mnie zna Ojciec i Ja znam Ojca>**? On bowiem poznaje Ojca przez siebie, my zaś przez Niego. Wiemy, iż siebie poznaje przez siebie; wiemy też, że my poznajemy Ojca przez Niego; sam przecież powiedział: **<Boga nikt nigdy nie widział, jak tylko Syn jednorodzony, który jest na łonie Ojca, sam to opowiedział>**. A więc my poznajemy przez Niego, bo nam to powiedział. Również w innym miejscu mówi: **<Nikt nie zna Syna jeno Ojciec, ani Ojca nikt nie zna jeno Syn i komu by Syn zechciał objawić>** (J 1,18; Mt 11,27). Jako bowiem On zna Ojca przez siebie, a my znamy Ojca przez Niego, tak i On sam przez siebie wchodzi do owczarni, a my przez Niego. Powiedzieliśmy, iż przez Chrystusa mamy do was bramę. Dlaczego? Bo Chrystusa głosimy. Chrystusa głosimy, czyli przez bramę wchodzimy. Chrystus zaś głosi Chrystusa, bo głosi siebie samego i dlatego Pasterz wchodzi sam przez się.

Gdy światło cokolwiek pokazuje, co jest widzialne w świetle, czyż potrzebuje czegoś, aby samo siebie widziało? Światło więc i inne rzeczy i siebie samo pokazuje. Cokolwiek pojmujemy, rozumem pojmujemy, a i sam rozum czyż nie rozumem pojmujemy? A czy tak okiem ciała widzisz inne rzeczy, jak oczy same? Choć jednak ludzie widzą swymi oczami, jednakże nie widzą oczu swoich. Oko ogląda inne rzeczy, siebie samego ujrzyć nie może. Rozum pojmuje inne rzeczy, jak siebie. Jak rozum widzi siebie, tak i Chrystus głosi siebie. Głosząc siebie wstępuje do ciebie i tak przez siebie wchodzi do ciebie. On sam jest bramą do Ojca, bo nie ma innego sposobu dojścia do Ojca, jak tylko przez Niego [Chrystusa]. **<Bo jeden jest Bóg, jeden pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus>** (1 Tm 2,15).

Słowem wiele się mówi; to co powiedziałem, oczywiście słowem powiedziałem. Gdybym chciał wyrazić samo słowo, to czyż nie słowem tylko mogę wypowiedzieć? I tak słowem wyrażamy coś, co nie jest tym, czym jest słowo; a słowa nie można inaczej wypowiedzieć, jak znowu przez słowo: dzięki pomocy Pana, przykładów na to mieliśmy w obfitości. Trzymajcie się więc tego, iż Pan Jezus Chrystus jest i bramą i pasterzem. Bramą przez to, iż się otwiera, pasterzem, bo sam wchodzi. A to, bracia, iż jest pasterzem, dał i członkom swoim, albowiem i Piotr jest pasterzem i Paweł jest pasterzem i inni apostołowie są pasterzami i dobrzy biskupi są pasterzami. Bramą zaś nikt z naszych siebie nie nazwie. To, przez co wchodzi owce, zachował [Pan] jako swą własność. Wreszcie apostoł Paweł wszedł przez bramę, gdy wypełniał obowiązki dobrego pasterza, głosząc Chrystusa. Gdy zaś niekarne owce poczęły czynić rozłamy i inne ustawiać bramy dla siebie, nie żeby przez nie wchodziły i się gromadziły, lecz aby błądzić i się rozdzielać, jedne mówiły: <Ja jestem Pawła; inne: Ja jestem Kefasa; inne wreszcie: Ja jestem Apollosa>, [Paweł] przerażony zawołał do owiec – do tych, które mówiły: <Ja jestem Pawła>. Nieszczęsne, dokąd idziecie? Nie jestem bramą. <Czyż Paweł, mówi, był za was ukrzyżowany? Albo czyż w imię Pawła jesteście ochrzczeni?> Te tylko, które mówiły: <Ja jestem Chrystusa>, bramę znalazły”. (**św. Augustyn**).

Pozostaje On jednocześnie Królem oraz Sługą, który prowadzi swoich wiernych na niwę życia wiecznego.

Jezusowa wypowiedź: „**Mam także inne owce**” (J 10,16), suponuje uniwersalny aspekt jego zbawczego dzieła, które obejmie wszystkich ludzi.

Grecki termin *alla* wskazuje na owce spoza „tej owczarni” (Izraela). Symbolizują one pogan, którzy zostaną włączeni do wspólnoty wierzących.

Obietnica „jednej owczarni i jednego pasterza” dotyczy jedności, którą Jezus Chrystus przynosi swoim wiernym.

Jako Dobry Pasterz gromadzi ludzi na całym świecie w jedną wspólnotę, przekraczając bariery narodowe i społeczno – kulturowe. Ta jedność znajduje swoje źródło w Jego osobie oraz czynach.

Dobrowolna ofiara Chrystusa za ludzi wypływa ze szczególnej więzi miłości Ojca i Syna (J 10,17).

Czasownik **agapao**, oznacza bowiem miłość doskonałą, bezinteresowną, pełną oddania.

Jezus zapowiadał nie tylko własną śmierć, lecz również swoje zmartwychwstanie.

Zmartwychwstanie jest nieodłączną częścią jego misji, gdyż przypieczętowanie zwycięstwa nad śmiercią i grzechem oraz otwiera drogę do życia wiecznego dla wiernych.

Oddanie życia i odzyskanie go jest częścią tego samego boskiego planu (J 10,18).

Słowo **exousia** oznacza „władzę”, „autorytet” lub „moc”.

Jezus podkreślał swoją boską władzę nad życiem i śmiercią, należącą do Niego jako Syna Bożego.

Podziały jakie nastąpiły wśród Żydów, były konsekwencją jego autoprezentacji jako Mesjasz i Dobrego Pasterza (J 10,19-20).

Objawienie Boże wymaga od człowieka albo przyjęcia albo odrzucenia.

Ci, którzy oskarżyli Jezusa o działanie demoniczne, symbolizują duchową ślepotę, a więc niezdolność do rozpoznania prawdy. Ich postawa kontrastuje z reakcją tych, którzy rozpoznają w Jezusie Bożego wysłannika na podstawie Jego słów i czynów (J 10,21).

Sytuacja opisana w J 10,19-21 odzwierciedla motyw walki między światłością (Jezus) a ciemnością (grzech, niewiara).

Chrystus jako światłość świata (J 8,12) konfrontuje ludzi z prawdą o Bogu i sobie samym, co naturalnie prowadzi do decyzji o przyjęciu lub odrzuceniu Go.

Jezus przedstawia się jako **Dobry Pasterz**, który zna swoje owce, a one znają Jego (J 10,14). Ta intymna relacja opiera się na wzajemnym poznaniu, miłości i zaufaniu. Człowiek powinien pielęgnować osobistą więź z Jezusem, rozpoznawać jego głos w codziennym życiu i pozwalać się Mu prowadzić. Relacja z Bogiem wymaga słuchania Jego słowa (J 10,3) i uwzględniania Go w życiowych decyzjach. Modlitwa, lektura Pisma Świętego i sakramenty pomagają rozpoznać głos Jezusa pośród „obcych głosów” współczesnego świata, które mogą prowadzić na manowce.

Jezus mówi, że jest „**bramą owiec**” (J 10,7-9), przez którą wchodzimy do Bożej owczarni. Zapewnia, że ci, którzy idą za Nim, znajdą bezpieczeństwo i pokarm duchowy. Zaufanie Mu jako **Dobremu Pasterzowi** pozwala człowiekowi odnaleźć stabilność i sens życia. Chrześcijanin może z całą pewnością ufać, że Bóg troszczy się o niego nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Wiara w Boże prowadzenie pomaga odnaleźć pokój w momentach życiowych burz. Warto w czasie osobistej modlitwy poprosić o ten dar Ducha Świętego, który jest „duszą” człowieka i świata.

Jezus mówi, że oddaje swoje życie za owce dobrowolnie (J 10,11-18). Jego ofiara jest wyrazem miłości do człowieka. Miłość wymaga poświęcenia i gotowości do wykroczenia poza własne dobro. W relacjach z innymi warto naśladować Jezusa w ofiarnej miłości – pomagając potrzebującym i troszcząc się o innych. Bardziej „być” niż „mieć”.

Jezus przestrzega przed fałszywymi pasterzami, którzy przychodzą, aby kraść, zabijać i niszczyć (J 10,1-5). Owce, które znają głos pasterza, nie pójdą za obcym głosem. Współczesny człowiek często narażony jest na wpływ fałszywych ideologii. Prawdziwe życie w obfitości (J 10,10) możliwe jest tylko w relacji z Jezusem, a nie w dążeniu do chwilowej przyjemności. Ważne jest krytyczne podejście do mediów, które mogą prowadzić na duchowe manowce. Stałe pogłębianie wiary w oparciu o rozważanie Bożego słowa pomaga nam w rozeznawaniu dobra od zła. Niech będzie ono naszą życiową drogą, mapą i kompasem.

Jezus wskazuje na jedność Kościoła i uniwersalność zbawienia. Wszystkie narody i grupy społeczne są zaproszone do zbawienia, a chrześcijanie powinni być świadkami tej uniwersalnej miłości. Niech nie braknie w naszych rodzinach i parafiach zaangażowania w ewangelizację, aby „inne owce” mogły usłyszeć głos **Dobrego Pasterza. Bądźmy pielgrzymami nadziei!**

Jezus jako **Dobry Pasterz** prowadzi swoje owce na pastwiska i chroni je przed niebezpieczeństwem (J 10,11). To obraz idealnego przewodnika. Jest On wzorem dla wszystkich, którzy pełnią role przywódcze – w rodzinie czy w miejscu pracy, Kościele i państwie. Przywództwo powinno być oparte na służbie, miłości oraz trosce o innych. Wzór Jezusa przypomina, że prawdziwy lider nie wykorzystuje innych, lecz stanowi dla nich wsparcie i prowadzi do osiągnięcia jakiegoś dobra. Także i dzisiaj rodzice, nauczyciele, księża czy politycy mogą brać z Jezusa wzór w odpowiedzialności za „powierzone owce” – dbając o ich rozwój intelektualno–duchowy, emocjonalny i społeczny.

Jezus mówi, że ma moc oddać swoje życie i odzyskać je (J 10,17-18). Jego zmartwychwstanie jest centralnym wydarzeniem historii zbawienia. Władza Jezusa nad życiem i śmiercią oznacza, że człowiek może bez przeszkód powierzyć swoje życie w Jego ręce, nie obawiając się przyszłości. Ufność w zmartwychwstanie daje siłę do przewyciężania trudności, cierpienia oraz lęku przed śmiercią. „Zawierzenie oznacza spokojne zamknięcie oczu duszy, odwrócenie myśli od udręki i oddanie się Mnie tak, bym jedynie Ja działał, mówiąc Mi: Ty się tym zajmij [...]. Oprzyjcie się na Mnie, wierząc w moją dobroć, a poprzysięgam wam na moją miłość, że kiedy z takim nastawieniem mówicie: <Ty się tym zajmij>, Ja w pełni to uczynię, pocieszę was, uwolnię i poprowadzę” (z pism Sługi Bożego **ks. Dolindo Ruotolo**).

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Brama owiec (J 10,1-10)

Dzisiaj Pan Jezus nie mówi o sobie, że jest Dobrym Pasterzem, tak jak jest w innym miejscu Ewangelii, tylko mówi, że jest bramą pasterzy: „**Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec**”.

To najpierw znaczy, że pasterzem jest ten, komu to Jezus zleci.

Piotr jest pasterzem, bo Piotr jest tym, który to usłyszał trzy razy od Jezusa:

„**Paś owce moje. Paś baranki moje. Paś owce moje**”.

Jednak z całą pewnością chodzi też o coś więcej niż tylko samo polecenie.

Wejść przez Jezusa znaczy tyle, co nauczyć się Go, nauczyć się tego, kim On jest, pełnić misję „w osobie” Jezusa (łac. **in persona**), jak mówimy w języku teologii, w jedności z Nim. Ta jedność powinna być przemieniająca.

Żeby być pasterzem owiec, trzeba się nauczyć Jezusa. To jest bardzo ważne, ponieważ dzisiaj ciągle się mówi o tym, czego powinni się nauczyć pasterze: od umiejętności bycia przywódcą w grupie przez retorykę, psychologię, socjologię po teologię oczywiście – różną teologię.

Wszystko to jest bardzo ważne, to są bardzo ważne umiejętności, ale jeśli nabędzie je ktoś, kto się nie nauczył Jezusa, to będzie je wykorzystywał do złodziejstwa i do rozboju. Kto nie wchodzi przez bramę jest złodziejem i rozbójnikiem.

Jest jeszcze druga niewątpliwie ważna myśl, jaka się kryje w dzisiejszej Ewangelii, mianowicie: jest tylko jedna brama do owczarni i przez nią wchodzi i pasterze, i owce.

Najpierw jest mowa o tych, którzy muszą wejść przez bramę, żeby być pasterzami, a potem Jezus mówi: „**Ja jestem bramą owiec**”.

Ten, który chce być pasterzem, wchodzi przez tę bramę, którą wchodzi owce. Jest tylko jedna brama.

Jeśli ktoś nie chce być owcą, nie potrafi być pasterzem. Nie można ludzi prowadzić do wiary, jak się samemu jest niewierzącym. Nie można ludzi spowiadać, jeśli się samemu nie jest penitentem.

Nie mogę ludzi uczyć modlitwy inaczej jak tylko wtedy, kiedy się sam modlę i zapraszam ich do swojej modlitwy. Kto nie jest owcą, nigdy nie będzie pasterzem.

Jezus jest pasterzem, bo jest Barankiem. Gdyby nie był Barankiem, nie byłby Pasterzem.

Jest tylko jedna brama dla wszystkich – dla pasterzy i dla owiec. Ktoś, kto nie wchodzi przez bramę owiec, nigdy nie będzie pasterzem.

To jest bardzo ważne wskazanie tej Ewangelii. Właśnie tu najbardziej widać, że bycie pasterzem to nie jest kwesta przyswojenia kilku umiejętności technicznych.

Żeby być pasterzem, trzeba najpierw samemu żyć wiarą. To dotyczy nas wszystkich, choć może każdego w innym wymiarze, bo każdy z nas ma tę możliwość prowadzenia innych do wiary, do życia wiecznego, do życia w obfitości.

Zostało to nam zlecone na wiele sposobów: ktoś może być duchownym, ktoś może być katechistą, ojcem czy matką, rodzicem chrzestnym, świadkiem bierzmowania, ale poza tym ta funkcja pasterska jest wpisana po prostu w bycie uczniem, bo wiara z definicji jest czymś, co chce być przekazywane.

Jest taka figura, którą chętnie przywołuje papież Franciszek: „uczeń - misjonarz”. Każdy uczeń z natury chce być misjonarzem, a misjonarz musi być uczniem – a jeśli nie jest uczniem, jest cymbałem brzęącym ...

Dobry Pasterz (J 10,11-18)

To jeden z najstarszych chyba obrazów relacji Pana Boga do ludzi – właśnie obraz pasterza, pasterza i owiec.

W Starym Testamencie jest bardzo wiele takich miejsc, gdzie Pan Bóg jest pokazany jako Pasterz – Pasterz, do którego należą wszyscy ludzie jako Jego owce.

➤ Co się kryje w tym obrazie? Co przyciąga naszą uwagę dzisiaj?

Przede wszystkim to, że jako Pasterz Pan Bóg chce zgromadzić ludzi, chce ich zebrać, wyczuwając, że nieszczęściem ludzi jest właśnie ich rozproszenie.

Ludzie pozbawieni pasterza są wystawieni na niebezpieczeństwo ze strony wilka, który rozprasza owce. **Bóg jako Dobry Pasterz** ma więc pragnienie ich gromadzenia, zbierania razem.

Ten obraz trafia nas pewnie bardzo mocno, bo dotyczy sytuacji, której sami doświadczamy.

Na wiele sposobów jesteśmy rozpraszeni, na wiele sposobów jesteśmy podzieleni, na wiele sposobów jesteśmy gdzieś rozgonieni, a efektem tego jest narastająca w naszym świecie samotność.

Ona nawet czasami staje się ludzkim programem na życie: „Dobrze mi jest. W sumie sam dam se radę”

Skrajny indywidualizm, który nie dba o drugiego, albo nawet mocnej, widzi szansę rozwoju kosztem drugiej osoby, to jest program błędny – ale taki jest nasz świat i Ewangelia nam dzisiaj mówi, że ten stan rozproszenia, jak przeżywamy, aż się prosi o diagnozę.

Diagnoza jest taka, że dajemy się rozpraszać wilkowi.

Pan chce nas zgromadzić, Bóg jest Pasterzem, który gromadzi owce, bo On nas stworzył, i nas zna: poznaje nas do samego dna, do samego wnętrza, i we, że człowiek tak naprawdę rozwija się we wspólnocie, człowiek jako osoba rozwija się wtedy, kiedy jest z innymi.

To jest pierwsze zdanie Boga o człowieku: „**Nie jest dobrze, żeby był sam**”.

Tę misję gromadzenia Bóg przekazuje w szczególności swojemu Synowi.

To Jezus jest Dobrym Pasterzem i do tej misji pasterskiej zaprasza nas, zaprasza Kościół.

Na Soborze Watykańskim II Kościół zastanawiał się, co może powiedzieć sam o sobie, ostatecznie powiedział, że jest „sakramentem jedności całego rodzaju ludzkiego”, czyli – w tej definicji – zobaczył się właśnie w przedłużeniu tej misji Dobrego Pasterza, który gromadzi.

„Sakrament jedności całego rodzaju ludzkiego” – tak nam to wychodzi, jak wychodzi, umówmy się. Ale Pismo Święte pokazuje nam dzisiaj, w jaki sposób takie gromadzenie się dokonuje. Mamy tu trzy istotne elementy.

Po pierwsze potrzeba jakiejś formy, rzeczywistej formy. To gromadzenie nie jest sprawą wyłącznie jakiegoś marzenia, ono musi znaleźć jakąś formę.

To ładnie pokazuje obraz Jezusa Chrystusa jako głowicy węgła.

Cała nasza wspólnota jest tu pokazana jako budowla, która rośnie i potrzebuje kamienia narożnego, który spina ściany, i tym kamieniem narożnym, głowicą węgła jest właśnie Jezus Chrystus.

Ta jedność przyjmuje widzialną formę, jaką jest budowla, czyli coś materialnego, natomiast w Ewangelii tą widzialną formą jest owczarnia.

To jest jeden z piękniejszych fragmentów Ewangelii: **„Mam także owce inne, nie znajdujące się w tej owczarni. I te muszę sprowadzić ku sobie, by słuchały mego głosu by nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz”**.

Ile razy czytam ten tekst, przychodzi mi na myśl komentarz zapisany przez Pawła Włodkowica w XV wieku. Ile razy go sobie przypomnę, myślę o geniuszu tego polskiego uczonego – kanonisty, który myślenia o prawie uczył się na tekście biblijnym.

Czytając ten tekst, Włodkowiec mówi: Są takie owce, które nie są z tej zagrody, ale są owcami Chrystusa. Kto to jest? To są poganie. Oni nie są w owczarni, którą jest Kościół, nie są owcami Kościoła, ale są owcami Chrystusa – to mówił Paweł Włodkowiec w XV wieku, mając w towarzystwie krzyżaków!

Owce, które nie są z tej zagrody, ale są Jezusowe – to pokazuje, jak daleko sięga Boże pragnienie gromadzenia. To nie jest tak, że Kościół jest już wszystkim, czego Dobry Pasterz pragnie.

Jest zagroda, w której są zebrane owce, ale poza tą zagrodą też są owce – teraz Jezus mówi: Chciałbym je przyprowadzić, żeby była jedna owczarnia.

Zatem pierwszy poziom tego gromadzenia to jeden budynek, jedna owczarnia.

Niemniej w zdaniu, którego wysłuchaliśmy (**„I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz”**), Jezus podkreśla, że nie wystarczy sama zewnętrzna struktura, żeby nastąpiła jedność.

„(...) **będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia**” – czyli jedność wydarza się dopiero wtedy, kiedy ci, którzy są zgromadzeni w jednej zagrodzie, słuchają jednego słowa.

To słowo staje się zasadą jedności, a nie tylko zewnętrzną strukturą.

Jest ważne, że przynależymy do tego samego Kościoła, ale ważniejsze jest, że przynależąc do tego Kościoła, słuchamy tego samego słowa.

Dopiero w posłuszeństwie temu słowu, **w zachwycie nad tym słowem stajemy się jednością** głębiej niż tylko na poziome zapisów w metrykach.

To nie ma być tylko zewnętrzną jedność: ona ma sięgnąć wnętrza człowieka na poziomie akceptacji prawdy. Słuchamy tego samego słowa, to samo przyjmujemy i uznajemy za prawdę – tak się dopiero rodzi jedna owczarnia; zewnętrzną strukturą nie wystarczy.

Jednak jest jeszcze trzeci poziom – niesłuchanie piękny.

Mianowicie Jezus mówi jeszcze: „**Życie moje oddaję za owce. (...) Taki nakaz otrzymałem od Ojca**”.

Więc to nie jest tak, że tylko prawda jednoczy: **najgłębiej jednoczy doświadczenie miłość**. To jest bardzo przejmujące, bo Jezus ma pełną świadomość, że misję pasterską zlecił Mu Ojciec: „**Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca**”.

Nieco później, w dziesiątym rozdziale Jana, Jezus mówi, że te owce, które ma, dał Mu Ojciec, i nikt nie może ich wyrwać z ręki Jego Ojca.

Ojciec Mu daje te owce i Jezus wie, absolutnie wie, że ta misja pasterska jest Mu przez Ojca zlecona. On ją wypełnia według ojcowskiego przykazania. Jakie jest to ojcowskie przykazanie? – żeby oddał życie.

„**Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. (...) Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca**”.

Kiedy Ojciec zleca Synowi misję pasterską, nie mówi Mu, co On ma z tym owcami zrobić – że ma je karmić, że ma je poić, że ma ich bronić i tak dalej – tylko najważniejszą rzeczą, którą Mu mówi, jest to, że ma za nie oddać życie, czyli ma je kochać.

Ostatecznie jedność jest więc budowana w doświadczeniu miłości, a nie tylko w odkrywaniu prawdy, choć niewątpliwie prawda posiada wielką siłę łączenia i nie za bardzo da się zbudować jedności, oszukując czy rezygnując z prawdy; wtedy mielibyśmy do czynienia z jednością bardzo pozorną.

Prawda jest bardzo ważnym elementem tego gromadzenia przez Dobrego Pasterza – ale ostatecznie człowiek jest w stanie przyjąć wtedy, kiedy jest mu podana z miłością, kiedy jest mu głoszona z miłością.

„Zobaczcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec” – kiedy potrafimy zobaczyć tę miłość, która przychodzi od Ojca, wtedy stajemy się jedno.

Mam w swojej biblii na marginesie takie pytanie: Jak można zobaczyć miłość? Augustyn powiedział: „Ona widzi jego, on widzi ją, a miłości nie widzi nikt”.

Ale bieda, jak się nie zobaczy tej miłości, bo jeśli miłość będzie tylko teorią, jeśli miłość będzie tylko gadaniną, to gdzie będzie jej siła jednocząca?

Miłość trzeba zobaczyć. Ona musi być możliwa do zobaczenia, bo kiedy nie jest, to jest pustostowiem.

Bóg mówi: „Zobaczcie jak was kocham. Popatrzcie na Syna. Popatrzcie na Jezusa”.

Zobaczcie miłość Boga do was. Bóg nie tylko nam objawia prawdę, tylko Bóg nas kocha - to jest to, co ma szansę nas zgromadzić.

I taki sam sposób postępowania jest zadany Kościołowi, jest zadany tym, którzy mówią o sobie, że są pasterzami czy w tę funkcję pasterską chcą wejść.

W Piśmie Świętym czytamy, że ci, którzy zobaczą Boga, który jest miłością, stają się do Niego podobni: **„Będziemy do Niego podobni, gdy ujrzymy Go takim, jakim jest”**.

To widzenie Boga nas zmienia, upodabnia nas do Niego. Gdy widzę miłość, staję się miłością, staję się podobny do tego, który kocha.

Pan Bóg nam dzisiaj objawia pragnienie swego serca, pragnienie bardzo głębokie, byśmy byli jedno, byśmy byli zgromadzeni, i pokazuje nam też drogi, sposoby i etapy, na jakich tego zgromadzenia dokonuje.

Ważne jest po pierwsze, żeby się temu poddać, to znaczy, żeby się dobrze poczuć w tej owczarni także wtedy, kiedy Pan wprowadza do niej tych, którzy są z innych zagród; żeby się dobrze czuć w tym towarzystwie i mieć w sobie taką – jak mówi papież Franciszek – **„duchową przyjemność z przynależności do Kościoła”**.

Drugie wezwanie jest natomiast takie, by wejść w tę misję Jezusa Dobrego Pasterza – byśmy w nią potrafili wejść jako Kościół, jako pasterze, i byśmy też potrafili gromadzić, a nie rozpraszać, zbierać, a nie wprowadzać podziały, i byśmy nie zostawiali ludzi samotnymi.

Tak Bóg rozeznaje nasze szczęście. A On wie, co nam jest potrzebne.

Pierwszy chrzest - Dz 2, 14a. 36-41

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Druga część katechezy Piotra wygłoszonej w Jerozolimie tuż po zesłaniu Ducha Świętego. Po niej apostołowie dokonali pierwszego chrztu w imię Jezusa.

❖ KATECHEZA PIOTRA

Dzisiejsze czytanie to niemal kontynuacja zeszytygodniowego fragmentu Dziejów Apostolskich. Wysłuchamy zatem drugiej części pierwszej katechezy św. Piotra wygłoszonej tuż po zesłaniu Ducha Świętego.

❖ ZNAKI DUCHA

Przypomnijmy: zanim stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił, dowiadujemy się, że:

- w Jerozolimie przebywali pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem
- wszyscy usłyszeli szum towarzyszący zesłaniu Ducha Świętego i zbiegli się tłumie oraz
- każdy z nich słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. „Co to ma znaczyć?” – mówili jeden do drugiego. „Upili się młodym winem” – drwili inni. I w tym momencie rozpoczyna się katecheza Piotra

• Dalsza część Dziejów Apostolskich opisuje rozwój i wzrost Kościoła. Pierwsze dwanaście rozdziałów jest poświęconych historii Kościoła w Jerozolimie i misji Piotra. Dopiero od rozdziału 13 uwaga Łukasza skupia się na św. Pawle, apostołe pogan.

❖ PYTANIA I CHRZEST

Dzisiejsze czytanie będzie składało się z trzech części

- Pierwsza: dokończenie katechezy Piotra o Jezusie Ukrzyżowanym, Panu i Mesjaszu
- Druga: reakcja i pytania słuchaczy oraz wezwanie ich do chrztu i nawrócenia
- Trzecia: trzy tysiące osób przyjmuje chrzest i staje się chrześcijanami

• To pierwszy odnotowany na kartach Pisma Świętego chrzest w imię Jezusa, ten sam, którym swoje życie wiary rozpoczął każdy chrześcijanin.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ **Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których Pan, Bóg nasz, powoła**

TRANSLATOR

- **Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca** (Dz 2, 37) • Dosłownie: przekłuli sobie serce, metafora lęku.
- **Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzczi się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych** (Dz 2, 38) • Dosłownie: zmieńcie myślenie i niech każdy z was da się zanurzyć w imieniu Jezusa Pomazańca ku uwolnieniu od grzechów waszych.

BIBLIJNY INSIDER

- **Pięćdziesiątnica** • Dzień Pięćdziesiątnicy, dzień zesłania Ducha Świętego – kiedy Piotr wygłasza swą mowę – to żydowskie Święto Tygodni. Przypada ono siedem tygodni po święcie Paschy. Obchodzono wówczas nadanie Prawa Izraelowi na górze Synaj. To wtedy Mojżesz otrzymał kamienne tablice z zapisanymi przykazaniami • To także tradycyjne Święto Żniw, podczas którego ofiarowywano Panu pierwsze plody ziemi.
- **Pierwsze plony** • Duch, którego posyła Zmartwychwstały, sprawia, że przepowiadanie apostołów jest bardzo skuteczne. Ewangelia o Jezusie przychodzi z góry i zapisuje się w sercach słuchaczy trwalej niż spisane w kamieniu Prawo Mojżesza: nawraca się trzy tysiące ludzi • To pierwsze plony z Izraela

ZWRÓĆ UWAGĘ

- Polskie słowo „chrzest” nie jest przekładem greckiego baptisma. Wywodzi się od imienia Chrystusa, choć jego pochodzenie nie jest jasne. Oryginalne słowo baptisma oznacza „zanurzenie”. Jego znaczenie jest zatem ściśle związane z gestem zanurzenia w wodzie, choć – jak tłumaczy Katechizm Kościoła Katolickiego – „zanurzenie w wodzie jest symbolem pogrzebania katechumena w śmierci Chrystusa, z której powstaje przez zmartwychwstanie z Nim jako «nowe stworzenie»”.

- Chrzest w Dniu Pięćdziesiątnicy jest pierwszym chrztem udzielanym w imię Jezusa, to pierwszy sakramentalny chrzest w Kościele, o jakim wspomina Biblia. Chrzest – zanurzenie w wodach Jordanu, którego udzielał Jan Chrzciciel – nie był jeszcze chrztem-zanurzeniem, o którym słyszymy w dzisiejszym czytaniu.

- Sakrament chrztu ustanowił Jezus Chrystus, mówiąc tuż przed swoim wniebowstąpieniem: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem (Mt 28, 19–20).

I czytanie : Dz 2, 14a. 36–41 (Biblia Tysiąclecia)

Wtedy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił do nich donośnym głosem: Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego ukrzyżowaliście, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem». Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. «Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których Pan, Bóg nasz, powoła». W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: «Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!» Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. i przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Błogosławione pytania (Dz 2, 14a. 36–41)

„Nie bądź taki pewny” – mówią ludzie.

„Nie zrobisz w naszym środowisku dobrego wrażenia – usłyszałem od zaprzyjaźnionego profesora jednej z włoskich uczelni. – U nas cenione są raczej wątpliwości, hipotezy, dyskusje, tymczasem ty mówisz z przekonaniem w głosie”. No tak.

Od dawna już – przynajmniej w głównym nurcie poprawnego myślenia – obowiązuje aksjomat równoważności opinii. Nikt nie powinien przypisywać sobie wyłączności na prawdę. To grozi zarzutem o fundamentalizm.

W ogóle pojęcie prawdy to coraz mniej lubiany gość w naszych debatach. Trzeba dialogować, nie narzucać.

Precz z monologiem, niech żyje pluralizm podejść i stanowisk. Im ich więcej, tym bezpieczniej.

„Przez takich jak ty będziemy mieli wojny religijne”.

Ludzkości układało się całkiem dobrze wzajemne współzycie, dopóki pewien brodacz nie wybrał się na wycieczkę wysokogórską i powrócił z niej z dwiema tablicami kamiennymi pod pachą, utrzymując, że została mu objawiona prawda.

Nie ma jednej prawdy, nie ma jednego Boga. W boju o absolut Boga czy wiodącej drogi ludzie skaczą sobie do oczu. Przywróćmy wielobóstwo, tak ontologiczne, jak i aksjologiczne, a wówczas każdy będzie mógł się poczuć bogiem swego życia i swoich wyborów.

Tymczasem **Jezus z Nazaretu powstał z martwych**.

Faraonowie i wodzowie, gwiazdy estrady i nobliści, mimo iż mieli ochotę trząść światem i go zmieniać, kończą dwa metry pod ziemią. Lenin do dziś nie podniósł się z grobowca, mimo nieustannego balsamowania.

„**Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością**”, gdzie jest Prawda.

Mimo mody na dyskutowanie i spieranie się pierwszą powinnością Kościoła jest przepowiadanie Zmartwychwstałego.

Gdyby dzisiaj uczniowie Chrystusa zaniechali tej czynności na rzecz innych wzniosłych i szlachetnych zajęć, przestaliby jednocześnie być Kościołem, zamieniając się w kolejny klub religijny czy też organizację pozarządową.

Święty Jan Paweł II wzywał wszystkich ochrzczonych, pasterzy i świeckich, do nowej ewangelizacji.

- Jaki jest najlepszy sposób przepowiadania Chrystusa? Po czym poznać jego skuteczność? Po budzeniu pytań w sercu słuchaczy.

Święty Piotr uzyskuje ten efekt głoszenia kerygmatu w dniu Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie, podobny skutek wywołuje świadectwo św. Jana Chrzciciela.

Ludzie pytają: co mamy zrobić?

Znakiem przejścia Pana, Zwycięzcy śmierci, przez serce i umysł słuchacza jest utrata świętego spokoju i wrażenia uporządkowania sobie wszystkiego.

Bóg jest Paschą – gdy przechodzi, wszystko zostaje wprawione w ruch. Nic już nie zostanie na tym samym miejscu. **Tak działa Prawda.**

Zawsze będzie domagała się zajęcia stanowiska, decyzji.

„Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego”.

Z wdzięcznością wspominam wszystkie te momenty, gdy ktoś po słuchaniu przepowiadania Słowa Bożego mówił mi, iż nie mógł potem spać całą noc, czuł niepokój bądź irytację. Albo żal, że dopiero teraz o tym usłyszał. I miał rację.

✚ Brak pytań, brak wyzwań i wewnętrznych zmagania o Prawdę to strata życia.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Beda Wielebny

Pierwsze żniwa Kościoła

„Gdy usłyszeli te słowa, odczuli skruchę w sercu” . Widzisz, jak wypełniło się proroctwo Joela, patrz, jak za ogniem Ducha Świętego idzie dym skruchy - wiemy dobrze, że dym powołuje łzy. Zaczęli więc płakać ci, którzy się śmiali, i bili się w piersi i składając swoją modlitwę Bogu jako ofiarę. W ten sposób kosztują krwi dla swego zbawienia, której uprzednio wzywali na siebie i na synów swoich na swe potępienie.

Następuje: **„Pokutujcie - mówi - i niech każdy z was się ochrzci”** . Nim zacznie mówić o chrzcie, mówi o płaczu pokuty, aby wedle zwyczaju Kościoła najpierw obmyli się łzami pokuty, a potem obmyli się sakramentem chrztu.

„W tym dniu liczba uczniów wzrosła do trzech tysięcy osób” .

Pierwszy raz, kiedy w Kościele sprawuje się chrzest w opatrnościowym celu łaskawości Boga, gromadzą się trzy tysiące osób dla uczczenia Trójcy Świętej. Jak już w pięćdziesiąt dni po sprawowaniu Paschy, gdy zostało dane Prawo, Mojżesz nakazał obchodzić święto pierwszych płodów, tak teraz, po nadejściu Ducha Świętego, zostały poświęcone Bogu jako pierwsze owoce wiązki nie kłosów, ale dusz ludzkich.

➤ Św. Grzegorz Wielki

Zbawienne łzy żalu

Tych, którzy opłakują popełnione grzechy, ale ich nie porzucają, należy pouczyć, by zrozumieli, że w oczach surowego sędziego podobni są do ludzi, którzy przychodzą do różnych ważnych osobistości, i schlebiają im z wielką uniżonością. Odchodząc zaś okazują im wrogości wyrządzają wszelkie możliwe szkody. Czy opłakiwanie win nie jest okazywaniem Bogu pokornego przywiązania?

A czym jest pełnienie zła po płaczu, jeśli nie okazywaniem pełnej pychy wrogości wobec tego, kogo się przeproszało?

Poświadcz to Jakub, mówiąc: „**Ktokolwiek chciałby być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Boga**” (Jk 4, 4).

Upominać należy tych, którzy opłakują grzechy, lecz ich nie porzucają, aby pilnie rozważyli, że często skrucha ludzi złych nie prowadzi ich do sprawiedliwości, tak jak pokusa nie doprowadza dobrych do grzechu.

Dziwna bowiem jest miara wewnętrznej dyspozytywności wobec wymaganych zasług, że i ci, którzy robią coś dobrego, ale tego nie doprowadzają do końca, z pychą ufają nawet wśród zła, jakie obficie czynią; i ci kuszeni są do zła, na które nigdy się nie godzą, im bardziej są chwiejni z powodu swej słabości, tym bardziej przez pokorne kroki swego serca umacniają się na drodze sprawiedliwości...

Bóg nie syci się naszymi cierpieniami, lecz choroby grzechów leczy przeciwnymi im lekarstwami. Jeśli oddaliliśmy się przez upodobanie rozkoszy, abyśmy wrócili wśród gorzkich łez, a jeśli upadliśmy, rozpraszając się w tym, co niedozwolone, abyśmy powstałi, powstrzymując się nawet od tego, co dozwolone, i by serce, które przepełniła nadmierna radość, zbawienny wypalał skutek, i by to, co zraniła wyniosła pycha, uleczyło poniżenie pokornego serca.

Napisane jest bowiem: „**Powiedziałem niegodziwym: nie postępujcie niegodziwie; a do grzeszników: nie podnoście rogu**” (Ps 75, 5). Róg bowiem podnoszą grzesznicy, jeśli poznawszy swą nieprawość, nie zniżają się do pokuty. Powiedziane jest także: „**Sercem skruszonym i pokornym Bóg nie gardzi**” (Ps 51, 19).

Kto bowiem opłakuje swe grzechy, a jednak ich nie porzuca, kruszy swoje serce, ale gardzi upokorzeniem. Kto zaś porzuca grzechy, ale ich nie opłakuje, upokarza swe serce, lecz odmawia skruchy. Dlatego Paweł mówi: „**I tacy byliście, lecz zostaliście obmyci i zostaliście uświęceni**” (1 Kor 6, 11).

Doskonalsze bowiem życie uświęca tych, których przez pokutę obmywa oczyszczający smutek płaczu. Dlatego Piotr, widząc ludzi przygnębionych rozważaniem swych grzechów, upomina ich, mówiąc:

„Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzczi się” (Dz 2, 38).

Zanim powiedział o chrzcie, mówi o łzach pokuty, aby najpierw oblali się wodą swego żalu, a potem zostali obmyci sakramentem chrztu. Cóż więc myślą ci, którzy zaniedbują opłakiwanie popełnionych win i żyją pewni przebaczenia, skoro sam najwyższy Pasterz Kościoła uważał, że należy dodać pokutę nawet do tego sakramentu, który przed wszystkimi innymi gładzi grzechy.